

Andrzej Borowski

O przestrzeni literatury : (w sprawie problemów przestrzennych życia literackiego doby staropolskiej)

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (42), 13-45

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szkice

Andrzej Borowski

O przestrzeni literatury

(W sprawie problemów przestrzennych życia literackiego doby staropolskiej)

Przedmiotem rozważań jest rola i miejsce pojęcia przestrzeni w badaniach nad życiem literackim staropolszczyzny. Problematyka ta, być może nie tak dobitnie jak kwestia chronologii, zarysowuje się jednak w każdym, najbardziej nawet ogólnym ujęciu tematu historycznoliterackiego. Odpowiedź na pytanie o *dawność* tekstu umieszcza go w historii, pozwala rozważać jego związek (jako faktu historycznego) z innymi zjawiskami wcześniejszymi lub równoczesnymi, umożliwia badanie oddziaływania przeszłości (jako zbioru zjawisk), czyli tradycji na ów tekst, jest więc, mówiąc ogólnie, oczywistym i niejako naturalnym „obowiązkiem” historyka literatury. Wydaje się zarazem, iż wcale nie tak samo oczywistą jest sprawa *umiejscowienia* tekstu, już bowiem nieomal w chwili sformułowania pytania zarysowują się dwie możliwości: określenie mianowicie „przestrzeni autora” tekstu (miejsce urodzenia, drogi życia, miejsce zamieszkania i pracy) oraz rekonstrukcji „przestrzeni tekstu” (czyli dróg jego rozpowszechniania, środowisk oddziaływania itp.), przy czym to drugie zagadnienie pozostaje właściwie permanent-

Przestrzeń
autora

i przestrzeń
tekstu

nie otwarte, jako że tekst literacki „wędruje” od chwili swego powstania, rzecz by się chciało, wiecznie, co w praktyce jest zresztą przeważnie marzeniem pragnącego „nieśmiertelności” autora. Poza tym „wędrują” nie tylko same teksty, ale również (lub nawet częściej) ich składniki kompozycyjne, a więc tematy, wątki i motywy, dostarczając materiału zarówno pisarzom, jak i badaczom uprawiającym wiedzę o literaturze w ujęciu porównawczym. Przestrzeń jest więc „żywołem” historia literatury w stopniu nie mniejszym, niż jest nim czas, chociaż porządek zasadniczy naszej dyscypliny wiedzy jest porządkiem czasowym, a nie przestrzennym.

Literatura
przestrzeni

Badacz literatury znajduje się zazwyczaj wobec dwóch właściwie nie zachodzących na siebie znaczeń pojęcia przestrzeni. Zajmuje się bowiem albo „literaturą przestrzeni”, albo „przestrzenią literatury”. W pierwszym wypadku swoją uwagę kieruje na kategorię przestrzeni stanowiącą jeden z głównych wyznaczników konstrukcji obrazu świata przedstawionego lub sytuacji lirycznej albo też dramatycznej w danym utworze literackim lub w badanej grupie utworów. Można bowiem ułożyć nawet antologię tekstów literackich poświęconych tematyce przestrzeni, rozważających filozoficzne aspekty dystansu, samotności itd., lub odzwierciedlających aktualne poglądy kosmologiczne. Tak rozumianą „literaturą przestrzeni” zajmuje się zwłaszcza badacz języka poetyckiego oraz „wewnętrznej” kompozycji utworu, przywołując zazwyczaj do pomocy rozmaite pojęcia pomocnicze otrzymane od etnologa, psychologa czy religioznawcy (lub raczej mitoznawcy).

... i przestrzeń
literatury

Badanie natomiast „przestrzeni literatury” jest chyba utożsamiane najogólniej z geografiami literacką, jeżeli celem dociekań staje się ustalenie powiązań między twórczością i życiem literackim a określonym środowiskiem geograficzno-przyrodniczym

(zazwyczaj w bardzo szerokim sensie). Można też mówić w tym wypadku o socjologii literatury, o ile badanie zmierza do sformułowania zależności między strukturą społeczno-ekonomiczną danego obszaru a występującymi na nim zjawiskami literackimi. W pierwszym wypadku mamy więc do czynienia z przestrzenią geograficzną literatury, w drugim z przestrzenią społeczną.

Interesuje nas zatem „przestrzeń literatury”, z tym jednak, iż problematyka ta w obrębie staropolszczyzny stwarza pewne wymagania szczególne. Ujęcie geograficzoliterackie w tradycyjnym dziewiętnastowiecznym stylu budzi opory wynikające ze słusznych obaw przed staroświeckim już właściwie błędem determinizmu. Zastosowanie natomiast metod socjologii literatury także nie jest łatwe, gdyż badacz ma do czynienia w tym wypadku nie tyle z „życiem”, co z „komentarzem” literackim — i to jeszcze w najlepszym wypadku, wiadomo bowiem, jakie kłopoty wyrastają przy poszukiwaniu najbardziej podstawowych dokumentów biograficznych, nie mówiąc już o materiałach do odtworzenia obrazu całego środowiska.

Z wymienionych tutaj względów wydaje się celowe podjęcie i omówienie niektórych zagadnień przestrzennych literatury staropolskiej. Pierwsze nasuujące się pytanie dotyczy wzajemnych stosunków między wymienionymi wyżej aspektami literackiej problematyki przestrzennej: czy mianowicie obydwie kategorie przestrzeni, tj. „wewnętrzna” (jako temat czy składnik kompozycji) oraz „zewnątrzna” (jako środowisko) ukazują rzeczywiście całkiem różne przedmioty. Oczywiście jest bowiem, że obraz świata przedstawionego, a ściślej mówiąc wymiar przestrzenny tego obrazu w dziele literackim odzwierciedla powszechną świadomość przestrzeni w danym, historycznie określonym stadium wiedzy człowieka o rzeczywistości. Tak więc w późnym średniowieczu i w dobie odrodzenia ary-

Problem
kategorii
przestrzeni

stotelesowsko-ptolemejski wzorec odczuwania przestrzeni (system geocentryczny i antropocentryczny zarazem) ukształtował podstawowy schemat przedstawiania sytuacji człowieka w poezji epickiej, lirycznej i dramatycznej. Z chwilą natomiast upowszechnienia się (względego, lecz w tym wypadku wystarczająco rozległego) obrazu kosmosu otwartego i otchłannego (znanego już w średniowieczu lub raczej przeczuwanego dzięki hipotezom uczonych starożytnych, lecz udowodnionego przez Kopernika) zmienił się radykalnie obraz sytuacji przedstawionej w tekstach literackich, co analizować możemy zarówno w poezji (choćby w wierszach Sępa Szarzyńskiego), jak i w prozie filozoficznej (por. „otchłanie Nicości i Nieskończoności” przerażające Pascala). Zawężając stopniowo pojęcie przestrzeni do np. kręgu śródziemnomorskiego, do Europy, do słowiańszczyzny, do Polski, wreszcie do jakiejś ziemi czy też miasta wspomnianego w tekście, będziemy również obserwowali zależności między odczuciem przestrzeni rzeczywistej a kompozycją obrazu świata przedstawionego, co dla poznania realiów życia literackiego i jego warunków na danym obszarze i w danym momencie historycznym będzie zazwyczaj wysoce instruktywne¹. Nie byłoby zresztą rzeczą nazbyt trudną wskazać szereg motywów literackich (tak samo jak i ikonograficznych), niekiedy starożytnych i na trwałe ustalonych w zespole

Topoi
przestrzeni

¹ Nie wchodząc głębiej w całkiem odrębną problematykę wartości poznawczej tekstu literackiego, zadowolimy się stwierdzeniem, iż teksty owe, a w jeszcze większym stopniu piśmiennictwo staropolskie o bardziej dokumentarnym charakterze zawierają „zdania wysoce prawdopodobne” lub „zdania nie pozbawione prawdopodobieństwa” (H. Markiewicz). Przede wszystkim jednak wypowiedzi nas interesujące odzwierciedlają *wzorce myślenia* o przestrzeni oraz o jej funkcjach kulturowych i literackich na zasadzie zbliżonej do wniosków K. Rosner w pracy *Świat przedstawiony a funkcja poznawcza dzieła literackiego*. „Studia Estetyczne” 1970, t. 7, przedr. w: *Problemy teorii literatury*.

obiegowych $\rho\iota\tau\omicron\pi$ kultury europejskiej, które ową świadomość przestrzeni wcale konkretnie odzwierciedlają. Weźmy tu dla przykładu choćby takie motywy czy tematy, jak „rozmowa mistrza z książkami”, która stanowi przecież swoistą refleksję na temat drogi, jaką odbywa czy będzie odbywał tekst od autora do mniej lub bardziej dokładnie wyobrażonego odbiorcy, albo jeszcze inny motyw, który tu oznaczymy wymowną horacjańską frazą „*me ultimi noscent*” i która najoczywieściej również wiąże się z autorskim odczuwaniem „przestrzeni literatury” zakreślonej przez krąg odbiorców (zresztą rozszerzający się, w marzeniu tak samo, jak „pamięć potomnych”). Nie trzeba dodawać, iż literatura staropolska obfituje w teksty o jeszcze bardziej dokumentarnym charakterze, jak twórczość okolicznościowa, autobiograficzna, epistolografia, dedykacje itp., która staje się dla nas całkiem bezpośrednio źródłem wiadomości o życiu literackim i o odczuwaniu przez ludzi w nim uczestniczących różnorodnych form oddziaływania przestrzeni oraz kategorii przestrzennych.

Przyjąwszy, iż wymienione tu rodzaje tekstów literackich lub paraliterackich zawierają określone informacje, trzeba z kolei rozstrzygnąć kolejny problem: jaki jest mianowicie stosunek użytych w konkretnym wypadku pojęć przestrzennych do współczesnej autorowi wiedzy geograficznej. Oczywiście jest, iż należy uwzględnić w tych rozważaniach oddziaływanie na pisarzy średniowiecznych i renesansowych geografii starożytnej, której płynne

Pojęcia
topograficzne
a wiedza
geograficzna

Seria 2. Wrocław 1976. Wg D. S. Lichaczowa (*Świat wewnętrzny dzieła literackiego*. W: *Studia z teorii literatury Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*. Wrocław 1977, s. 254—261) przestrzeń przedstawiona w np. latopisie staroruskim jest przestrzenią realną. Wydaje się więc, iż przyjęte założenie odpowiada postulatowi S. Żółkiewskiego w pracy *Pola zainteresowań współczesnej socjologii literatury*. W: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Kraków 1976, s. 433—437.

Przestrzeń
polityczno-
-kulturalna

częstokroć pojęcia etniczno-topograficzne, odczytywane nie zawsze trafnie, zaciemniano czasami jeszcze bardziej, próbując przy ich pomocy podbudować teorie historyczne na temat pochodzenia przodków. Dodajmy, iż tak charakterystyczny dla narodów europejskich, określających jeszcze w średniowieczu swoją świadomość narodową, wysiłek zmierzający do odtworzenia, choćby i bajecznego, własnej genealogii był również działaniem wyznaczającym własne miejsce na współczesnej także mapie kultury, a przede wszystkim zapewne na mapie politycznej Europy. W skrócie można by powiedzieć, iż średniowieczne kroniki narodowe, w interesującym nas zakresie materiału przede wszystkim polskie (trudno bowiem dziś wątpić we wczesne, właśnie w średniowieczu ukształtowane zręby polskiej świadomości narodowej²), unaoczniają dążenie do wyrazistego określenia własnego *miejsca* zarówno w czasie, jak i w *przestrzeni* polityczno-kulturalnej. Trudno powiedzieć, który z tych dwóch aspektów „dawności” narodowej mógł mieć znaczenie donioślejsze. Na przykładzie dziejów określenia „Sarmacja” i „Sarmatowie”, które prześledził i zinterpretował T. Ulewicz, łatwo dojść do przekonania, że sprawa wcale nie jest prosta i że nie daje się sprowadzić tylko do potrzeby wyszukania sobie olśniewającej starożytnością galerii domniemanych antenatów, lecz niemniej wiąże się z orientacją geograficzną. „trudno tu w literaturze średniowiecznej i humanistycznej XV wieku doszukać się jakiegoś *pełnego*, a zarazem *jasnego* sprecyzowania (pojęcia Sarmacji), pomimo że wszyscy nim operują, o nim mówią, używają go w piśmie na co dzień, ba, nawet rozpisują się wiele na tematy geograficzne poświęcając Sarmacji (tj. krajom, ziemiom «sar-

² R. Grodecki: *Powstanie polskiej świadomości narodowej na przełomie XIII i XIV wieku*. „Przegląd Współczesny” 1935; idem: *Powstanie polskiej świadomości narodowej*. Katowice 1946.

mackim») i Sarmatom (głównie historycznym, także jednak «współczesnym») całe rozdziały traktatów i rozważań, zresztą w dziełach przeważnie ogólniejszej treści (...) Traktat (Miechowity) posłużył się pojęciem Sarmacji jako czymś nie tyle może «gotowym» (chodziło tu właśnie o ustalenie i sprostowanie wyobrażeń!), ile raczej przyjętym, *wiadomym*, czymś, co było dla niego określeniem i zagadnieniem *geograficznym*, pomimo że współczesność w potocznym języku literackim rozumiała je już wyraźnie państwowo³. W stosunkach międzynarodowych pojęcie „sarmackości” również jeszcze i w dobie baroku (w więc wówczas, gdy sarmatyzm był już skończoną i oczywistą formacją kultury szlacheckiej⁴) miało sygnalizować nie tylko zespół charakterystycznych cech kultury (*nationis proprietas*), ale również *kierunek* na mapie cywilizacji, więc też i literatury europejskiej. Szczególnie odpowiednim tutaj przykładem wydaje się być urywek z wiersza W. Kochowskiego poświęconego pamięci słynnego filologa niderlandzkiego Justusa Lipsjusza. Kochowski, który z lektury pośmiertnego wydania dzieł zebranych wybitnego lowańczyka wyniósł pojęcie o jego powiązaniach intelektualnych z Polakami, a także wiadomości o pogrzebie⁵, przedstawił swoje epitafium jako udział w hołdzie oddawanym wspólnie z mieszkańcami Antwerpii, którzy ufundowali kamień nagrobny:

Więc jeśli Antwerp grobsztyn daje,
I mego wiersza na to staje;
Belgowieć stawiają gład bogaci,
Moi cię rymem czczą Sarmaci.

Drogowskazy
na mapie
cywilizacji

³ T. Ulewicz: *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.* Kraków 1950, s. 7—8.

⁴ J. Maciejewski: *Sarmatyzm jako formacja kulturowa.* „Teksty” 1974 s. 19.

⁵ A. Borowski: *Sarmackie epitafium Justusa Lipsjusza.* „Zeszyty Naukowe UJ” 1972, s. 242—252.

Podkreślmy, że w przytoczonym wyżej urywku tekstu może interesować nie tylko samo zestawienie określeń etnicznych „Belgowie” i „Sarmaci” (notabene pierwsze z nich brzmi daleko mniej anachronicznie), ale właśnie uświadamiana tu wyraźnie zbieżność w przestrzeni dwóch kierunków. Na obszarze Brabancji (w Overijse, 16 km od Brukseli, urodził się Lipsjusz), a ściślej w Lovanium (gdzie w ostatnim okresie życia mieszkał, gdzie był odwiedzany przez Polaków i gdzie został pochowany) przecinają się mianowicie dwie linie: „północna” (z antwerpską *officina Plantiniana* łączyły zmarłego ściśle i różnorakie powiązania ⁶) oraz „wschodnia”, równoległa do szlaku licznych w pierwszej połowie XVII w. peregrynacji uniwersyteckich Polaków, a także stosunkowo obfitego z nimi listowania. O ile więc zmienny historycznie sens określeń etnicznych (działających zazwyczaj w charakterze nazw geograficznych) każe dzisiejszemu czytelnikowi dostrzegać w nich przede wszystkim retoryczne metonimie, to jednak w roli swoistych „drogowskazów” spisują się one zupełnie poprawnie.

Problemy
przestrzeni
literackiej

Wydaje się, że znacznie bardziej kłopotliwym zagadnieniem jest samo pojęcie przestrzeni literackiej oraz uporządkowanie związanych z tym określeniem pojęć przestrzennych (jak kierunek, odległość itp.), a także analiza wzajemnych powiązań między nimi. Najbliżej spokrewnione z literaturą, a zarazem najsilniej związane z przestrzenią są niewątpliwie pojęcia *języka, kultury i cywilizacji*, dlatego też po rozważeniu wszystkich nasuwających się w danym wypadku zastrzeżeń i uwarunkowań, definicję (lub definicje) przestrzeni literackiej można będzie formułować na podstawie definicji pojęć przestrzennych językowych, kulturalnych i cywilizacyjnych.

⁶ A. Gerlo, H. D. L. Vervliet, I. Vertessen: *La correspondance de Juste Lipse conservée au musée Plantin-Moretus. Introduction, correspondance et commentaire, documents, bibliographie*. Anvers 1967.

Szerokie uwzględnienie aspektu językowego dzieła literackiego lub tekstu w ogóle, a więc uwzględnienie także i rozmaitych zewnętrznych jego powiązań i funkcji pozwala mówić nam dzisiaj o przestrzeni i o kategoriach przestrzennych literatury w sposób analogiczny, jak mówi się o pojęciach przestrzennych w językoznawstwie, a szczególnie w socjolingwistyce, która stanowi w tym wypadku dyscyplinę wiedzy wyjątkowo pokrewną geografii, a zwłaszcza socjologii literatury oraz jest równie bliska kierunkowi snutych w tym miejscu rozważań. Otóż socjolingwistyczne określenie *sytuacji językowej* oznacza, przypomnijmy, „ogół języków, podjęzyków i stylów funkcjonalnych obsługujących stosunki międzyludzkie w danym zespole administracyjno-terytorialnym i we wspólnocie etnicznej”⁷. Należy tedy rozważyć przydatność tego określenia w zastosowaniu do badania przestrzennej problematyki życia literackiego i twórczości, gdzie przecież mamy do czynienia również ze swoistą sytuacją językową danego faktu lub tekstu. Dotyczy to pojęcie przede wszystkim stylu (języka poetyckiego), z którym jest powiązane bezpośrednio poprzez język literacki (czy też ogólnoliteracki), w którym dany tekst został napisany. Poza tym jednak oczywiste jest, iż swojego rodzaju sytuację językową (lub może raczej literacko-językową) stanowi panujący w danym momencie historycznym i naturalnie na danym obszarze kultury system wypowiedzi literackiej, czyli także „język”, o czym możemy mówić nie tylko w odniesieniu do obszaru kultury narodowej, lecz niemniej i na szerszym terenie kultury tzw. powszechnej, a konkretnie w XVI w. śródziemnomorskiej.

Historyk literatury staropolskiej ma do czynienia z dwoma jakby językami literackimi używanymi

„Sytuacja
językowa”
a „życie
literackie”

⁷ L. B. Nikolskij: *Sinchronnaja socjolingwistika. (Teorija i problemy)*. Moskwa 1976, s. 79—80.

Problem
dwujęzyczności
staropol-
szczyzny

przez naszych pisarzy do doby renesansu i baroku, mianowicie z polszczyzną i z łaciną; była to jedna z tych charakterystycznych cech kultury polskiej, która uderzała cudzoziemców stykających się z Polakami⁸. Można zresztą śmiało mówić o współoddziaływaniu na siebie tych dwóch języków piśmiennictwa staropolskiego. Łacina „polska”, w rozmaitym stopniu odległa od wzorca klasycznego (pouczają o tym studia nad stylem naszych pisarzy polsko-łacińskich), lecz przecież jako system językowy daleko lepiej rozwinięta wówczas od języka polskiego, była — co należy podkreślić — nie tylko środkiem wyrazu artystycznego, ale co najmniej w podobnej mierze językiem stosunków intelektualnych (nie musimy tu przypominać o dyplomacji i administracji państwowej i kościelnej). Była więc przynajmniej pierwotnie mową ekskluzywnych elit, środowisk rozrzuconych po obszarze kulturalnym polskim oraz, jako środek porozumienia w stosunkach międzynarodowych, łącznikiem między tymi grupami w szerszej przestrzeni kultury śródziemnomorskiej. Stanowiła więc sytuację językową wypowiedzi, dyskursu (najszerzej rozumianego), a więc i twórczości literackiej wykształconego duchowieństwa, uniwersytetów i uczelni nieakademickich, inteligencji zawodowej w służbie dworów i instytucji, wreszcie z czasem liczniejszych i poszerzających się środowisk intelektualnych „niezależnych”, tworzących się wokół instytucji wydawniczych w środowisku bogatego mieszczaństwa lub szlachty. Socjolingwistyczna typologia sytuacji językowej uwzględnia, jak wiadomo, rozmaite odmiany współobecności różnych języków i stylów oraz różne możliwości ich współoddziaływania na danym obszarze kultury. Sytuacje językowe „dzielą się mianowicie na dwie grupy: *zewnątrzjęzykowe* oraz *we-*

⁸ C. Backvis: *Uwagi o dwujęzyczności łacińsko-polskiej w XVI wieku w Polsce*. W: *Szkice o kulturze staropolskiej*. Warszawa 1975, s. 558—624.

wnątrzjęzykowe, przy czym do pierwszej kategorii należą wspólnoty języków odrębnych, do drugiej — zespoły podjęzyków i stylów funkcjonalnych. Sytuacje zewnątrzjęzykowe i wewnątrzjęzykowe mogą być z kolei dzielone na dwie grupy: 1) zrównoważone sytuacje językowe, jeżeli języki, które je współtworzą, są wobec siebie w stosunku funkcjonalnym równorzędne; 2) niezrównoważone sytuacje językowe, jeżeli ich składniki rozwarstwione są odpowiednio do kręgów środowiskowych i grup społecznych”⁹.

Otóż łacina używana zwłaszcza w XVI w. w elitarnych kręgach humanistycznych (pod względem składu narodowościowego przeważnie rdzennie polskich) pełniła niewątpliwie funkcję języka literackiego, ale służyła równocześnie i porozumiewaniu się kultury narodowej (lub — ściślej — tego poziomu kultury narodowej, który uczestniczył mniej więcej równorzędnie w stosunkach międzynarodowych) z kulturą powszechną¹⁰. Sytuacja taka, spo-

Obszar
łacińskości

⁹ Nikolskij: *op. cit.*, s. 80—81. W oryginale określenia te brzmią: „*sbalansirowanyje i niesbalansirowanyje jazykowyje situacii*” oraz „*egzoglossnyje i endoglossnyje jazykowyje situacii*”.

¹⁰ Uprzedzając zastrzeżenie, iż kulturą narodową nie była wyłącznie kultura szlachecka (choć stanowiła ją w dobie staropolskiej w znacznej mierze), podkreślmy, iż łaciną jak „drugim ojczystym” językiem starał się przeciw władacie tak samo i wykształcony mieszczanin, i (ewentualnie) chłop. Problem więc raczej, czy kulturę narodową stanowiła kultura środowisk wykształconych tylko, czy także i folklor, o którego ówczesnych granicach społecznych, a więc i o „kształcie” nie wiemy zbyt wiele. Jednakże z pewnością folklor (tj. kultura chłopska) nie był reprezentatywny dla kultury narodowej w przestrzeni stosunków międzynarodowych, co ważniejsze zaś, nikomu by wówczas nie przyszło na myśl doszukiwać się w kulturze popularnej (bo nie tylko chłopskiej) esencji „polskości” i modelu „narodowego”. Naród — to była szlachta, lud — mieszczaństwo i chłopci, a widoczne w niektórych tekstach staropolskich uleganie czarowi folkloru (samo określenie zresztą jest anachronicz-

... i strefy
innojęzykowe

tykana zresztą w większości krajów ówczesnej Europy zachodniej i środkowej, odpowiada chyba w zupełności przytoczonemu wyżej określeniu sytuacji zewnątrzjęzykowej *niezrównoważonej* (ze względu na ową równoległą, choć tymczasem jeszcze nierównorzędną dwujęzyczność „dyskursu kulturowego”¹¹ i twórczości literackiej), z tym jednak, iż ewolucja podstawowych wzorów kultury szlacheckiej drugiej połowy XVI w. oraz XVII w. zmierzała najwyraźniej w kierunku sytuacji *zrównoważonej* (wszak ideałem było *mówienie* po łacinie jak ojczystym językiem!), tj. ku warunkowej równorzędności łaciny i polszczyzny w potocznym odczuciu wykształconej „humanistycznie” masy wychowanków przeciętnego kolegium jezuickiego. Zarysowujący się tak obraz sytuacji językowej uzupełnić poza tym należałoby o oddziaływanie innych jeszcze języków używanych przez ludność Rzeczypospolitej także i w piśmiennictwie, zwłaszcza w określonych regionach kraju. Chodzi tu mianowicie o oddziaływanie na świadomość językową pewnej części autorów staropolskich, przede wszyst-

nel) oznacza początek być może kończącego się w XIX w. zacierania tej różnicy.

Wg terminologii ściśle językoznawczej należałoby więc powiedzieć raczej o ówczesnej łacinie „język ogólnonarodowy pisany pełniący funkcję języka literackiego i artystycznego”, oczywiście równorzędnie z językiem polskim przez pewien czas, potem ta równowaga ustępuje „sytuacji niezrównoważonej” (S. Urbańczyk: *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*. W: *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*. Warszawa 1956, s. 15).

¹¹ Określenie używane przez M. Foucault (*Archeologie du savoir*. Paris 1969. Przekł. pol. *Archeologia wiedzy*. Warszawa 1978) rozumiem jako odnoszące się raczej do „mowy” konkretnych faktów i materiałów niż do „języka”, czyli systemu kultury i literatury. Tak więc łacina antyczna jako wzorzec (paradygmat) to „*lingua*”, „*sermo*” zaś to użytek, jaki z niej każdorazowo i wedle konkretnych, indywidualnych możliwości robiono na przestrzeni kulturowej i literackiej danego narodu.

kim siedemnastowiecznych, języka ruskiego, nie jako języka literackiego naturalnie, lecz jako języka „współ-ojczystego” kultury regionalnej, którym się nie pisze, ale którym wystarczy myśleć czasami lub śpiewać, aby powstał tekst literacki absolutnie swoisty i niepowtarzalny¹². Poza tym uwzględnić tu trzeba niemczyzną dwujęzycznej często inteligencji pomorskiej i śląskiej uczestniczącej w życiu literackim i w piśmiennictwie polskim XVI i XVII w.

Godna uwagi wydaje się ponadto formuła sytuacji wewnątrzjęzykowej uwzględniająca *style* funkcjonalne: urzędowy, czyli styl wystąpień publicznych, potoczny, zawodowy i rytualny (kultowy). Wszystkie te kategorie obejmują zjawiska charakterystyczne dla stylu tekstów staropolskich nie tylko literackich, lecz i tych również, które należą do piśmiennictwa popularnego, mającego duże znaczenie dla poznania życia literackiego i umysłowego epoki renesansu i baroku.

Style
funkcjonalne

W świetle zreferowanych wyżej założeń wydaje się możliwe, a nawet pożyteczne dla wszechstronnego ujęcia całości obrazu życia literackiego doby staropolskiej, zwłaszcza zaś jego problematyki przestrzennej, wyobrażenie sytuacji językowo-literackiej lub po prostu „sytuacji literackiej” danego tekstu, pisarza, twórczości lub innych faktów należących do życia literackiego widzianych jako zespół zjawisk społeczno-językowych w szerokim znaczeniu. Określenie to wydaje się dość harmonijnie łączyć ogólną tematyką historycznoliteracką ze spojrzeniem socjologiczno-i geograficznoliterackim,

¹² Szczególnie ten ostatni temat — literatura pogranicza polsko-ruskiego — domaga się kontynuacji badań. Pole dla tych zainteresowań wyznaczają doraźnie przynajmniej prace z zakresu historii kultury (jak choćby W. Łozińskiego *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*) lub z historii języka (jak W. Kuraszkiewicz *Tło społeczne polskiego języka literackiego*. W: *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*).

Sytuacja
literacka...

przy czym węższe pojęcie sytuacji zewnątrzjęzykowej korespondowałoby zapewne z pojęciem *regionu* lub obszaru kulturowego, określenie zaś sytuacji wewnątrzjęzykowej — z pojęciem *środowiska*¹³. Innymi słowy, „sytuacja literacka” oznaczać może zespół uwarunkowań językowych i kulturowych (kiedy kulturę literacką rozumiemy również w pojęciach językowych) na danym obszarze lub w danym środowisku i, rzecz oczywista, w określonym czasie. Określenie to różni się od używanych zazwyczaj w podobnym znaczeniu terminów jak „kontekst” lub „tło”. Wyrażenia te kojarzą się przez ich oczywistą metaforyczność z wysoce abstrakcyjnym modelem raczej historycznym niż przestrzennym literatury. Refleksję nad uwarunkowaniami wewnętrznymi tekstów oraz faktów z życia literackiego kształtuje wówczas w naszej wyobraźni przede wszystkim schemat chronologiczny, myślimy wszak o równoczesności bardziej niż o równoległości wydarzeń, gdyż mówi się przecież zazwyczaj o „kontekście historycznym” albo o „tle epoki”. Ponadto określenie „sytuacji literackiej” zwraca naszą uwagę na zespół problemów przestrzennych, każe mieć na względzie w równym co najmniej stopniu mapę, co tablicę synchroniczną. Wreszcie w sposób me-

¹³ Z prac już wykonanych i wytyczających dalszy kierunek badań nad regionami literackimi staropolszczyzny i oświecenia wymienić należy pionierską książkę Z. Florczakówny *Udział regionów w kształtowaniu się piśmiennictwa polskiego XVI wieku*. Wrocław 1967 oraz E. Aleksandrowskiej *Geografia środowiska pisarskiego*. W: *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*. Seria druga. Wrocław 1977, s. 217—338. Nowatorskie określenie socjologii środowisk literackich staropolszczyzny przedstawił S. Grzeszczuk: *Z problemów ludowości*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria pierwsza. Wrocław 1972, s. 270—306 oraz *Trzy kręgi literatury plebejskiej XVI i XVII wieku*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria druga. Wrocław 1973; B. Nadolski: *Geografia życia literackiego w Polsce za renesansu. Próba wprowadzenia do problematyki*. W: *Problemy literatury staropolskiej*, s. 237—270.

chaniczny nieomal zwraca uwagę na pojęcia nadrzędne w stosunku do kultury regionalnej (lub narodowej), tj. na krąg kultury śródziemnomorskiej¹⁴, który łączył, jak wiadomo, nader zróżnicowane pod względem językowym, tradycyjnym i religijnym kultury regionalne i narodowe. Nawiązuje też ponadto do granic domeny kultury zachodniej (wyodrębniającej się już od wczesnego średniowiecza jako romańska i chrześcijańska) w opozycji do pogańskiego z jej punktu widzenia lub schizmatycznego „Wschodu” — godna przy tym uwagi jest trwałość historyczna tego przestrzennego rozgraniczenia. Wreszcie do rzędu podobnych nadrzędnych kategorii trzeba zapewne wliczyć również podobnie zresztą niejednolity wewnętrznie i raczej trudny do wyrazistego określenia krąg „północny”, zaznaczający się nie tylko w dobie renesansu (por. „renesans północny”) oraz jakby dialektycznie z nim powiązany krąg „italianistyczny”, tj. obszar wpływów i oddziaływań pośrednich włoskiej kultury artystycznej, w tym zaś wypadku języka poetyckiego, topiki oraz poetyki (mający zazwyczaj odpowiednik w malarstwie, rzeźbie i architekturze). Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że pojęcia (przede wszystkim zaś związane z nimi zjawiska), takie jak „kręgi łacińskiej twórczości i kultury literackiej”, „obszar śródziemnomorski”, „renesans północny” lub „domena cywilizacji zachodniej (lub wschodniej)” tworzą nie „kontekst” ani „tło”, ale rzeczywistą *sytuację* literacką badanego zjawiska. Wydaje się to tym bardziej oczywiste, iż wyznacznikami owej sytuacji są również inne kategorie przestrzenne, jak *kierunek* zainteresowań czy wręcz wzajemnego oddziaływania, obiegu tekstów, wzorców, idei itp., *drogi* owych połączeń i obiegów oraz *punkty* umiej-

... i kręgi
kulturowe

Inne
kategorie
przestrzenne

¹⁴ Piękne arcystudium F. Braudela *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II* (tom I Gdańsk 1976 oraz tom II tamże 1977) jest wzorem monografii przestrzeni kulturowej.

scowienia bądź to samych autorów powiązanych siecią rozmaitych stosunków ze *środowiskiem*, bądź też instytucji życia literackiego.

Potraktowana tu przy sposobności dosyć szeroko problematyka społeczno-językowa przestrzeni literackiej nie odwodzi rozważań od ich głównego kierunku. Zbieżności między określeniami przestrzennymi używanymi przez językoznawstwo, literaturoznawstwo, teorię komunikacji i teorię kultury są oczywiste. Wrośnięcie takich pojęć jak „teren”, „zasięg”, „pole”, „obszary wpływów” itp. w świadomość badaczy zajmujących się tymi zagadnieniami sprawia, iż problematyka przestrzenna w podobny sposób kształtuje teoretyczne wzorce w literaturoznawstwie i kulturoznawstwie. Rozważymy więc obecnie przydatność niektórych pojęć z zakresu wiedzy o kulturze do refleksji nad przestrzennymi zagadnieniami literatury, w tym wypadku literatury staropolskiej.

Spomiędzy kilku możliwych i najbliższych nam sformułowań nasuwają się przede wszystkim najwcześniejsze w polskiej literaturze przedmiotu i zarazem najbardziej, naszym zdaniem, wyraziste określenia przestrzenne kultury S. Czarnowskiego i F. Znanieckiego. W swoich rozważaniach ogólnych na temat kultury S. Czarnowski¹⁵ poświęcił szczególnie dużo miejsca takim sprawom, jak obszar i przestrzenne granice kultury. „Aczkolwiek nie przebiegają one jednak w wypadku wszystkich poszczególnych dziedzin kultury, można jednak zawsze określić na mapie obszar rzeczywistej wspólnoty — obszar żywej wymiany i jednakowo usystematyzowanych wartości”¹⁶. Wybrany przedmiotem analizy i wzorcem do uogólnień była dla Czarnowskiego przede wszystkim kultura średniowieczna, zajmo-

Koncepcje
S. Czarnow-
skiego

¹⁵ S. Czarnowski: *Kultura*. W: *Dzieła*. Tom I. Warszawa 1956, s. 11—168, zwłaszcza rozdziały „Zasięg kultury” i „Opory kultury”.

¹⁶ *Ibidem*, s. 132.

wał się on jednak również i takimi zjawiskami, które — jak np. oddziaływanie instytucji kościelnych na strukturę obszaru kultury — miały znaczenie powszechne i w sposób trwały pozostawiły pewne ponadczasowe przekształcenia na tym polu. Wydaje się mianowicie, iż analizowana m. in. w pracy przestrzeń oddziaływania Kościoła zachodniego, który „przeobraził się z czasem w wysoce scentralizowaną i zhierarchizowaną organizację” (implikuje to istnienie dobrze działającej komunikacji oraz planowego i w dużym stopniu świadomego działania w zakresie posługiwania się dobrami kultury), właśnie w tysiącletnim prawie okresie trwania średniowiecza została uformowana w system dróg i ośrodków kultury w zasadzie już niezmienny, chociaż obejmujący coraz większe terytorium. Zarysowana wówczas mapa kultury europejskiej wzbogacała się w miarę upływu czasu o nowe punkty i linie, wynalazek druku i kolejno następujące po sobie ułatwienia w dziedzinie porozumiewania się *skróciły* względne odległości i jakby zawęziły tym samym przestrzeń, czyniąc procesy w jej obrębie zachodzące bardziej intensywnymi i masowymi zarazem.

Wydaje się, iż ten moment rozważań sam formułuje niejako wniosek następujący: „rozkwit” życia literackiego, czy też mówiąc mniej metaforycznie, nasilenie się zjawisk tworzących jego obraz, uzależniony jest w równym co najmniej stopniu od wyobrażanego historycznie „rozwoju” czy „dojrzwania” osiąganego w danym momencie historycznym stadium dojrzałości, co od nasycenia „przestrzeni literackiej” konieczną liczbą ludzi tworzących i instytucji zdolnych na tym obszarze wywołać odpowiednio wysokie napięcie intelektualne. Owa masa nie może być rozrzedzona, przestrzeń ją ogarniająca nie może rozpraszać wysiłku umysłowego, lecz przeciwnie, musi współdziałać z wolą ludzi w jego skupieniu.

Mapa
kultury

„Poeta
w świecie”

Obraz życia literackiego i twórczości, zwłaszcza może odnoszący się do naszego średniowiecza, choć odnosi się to czasem i do renesansu oraz do baroku, rysuje się niekiedy jakby pod wpływem romantycznej wizji „poety w świecie”. Oto bezimienny autor *Bogurodzicy* czy *Kroniki polskiej* tzw. Galla wydają się zazwyczaj być samotnikami „świecącymi lampę o północy w samotnej wieży”. Należy się obawiać, że i mrok północnej pory, i pustynia wokół odzwierciedlają nie tyle rzeczywistą *sytuację* literacką średniowiecznych bezimiennych autorów, lecz braki w naszej wiedzy, niezawinione oczywiście i raczej niemożliwe już do uzupełnienia. Jednakże brak informacji także jest informacją i zapełnia bezpowrotnie stracony ubytek na tej samej zasadzie, co gips łączący smutne resztki etruskiej wazy. Podobnie przestrzeń wokół „pierwszego polskiego tekstu literackiego” czy „pierwszej drukowanej książki polskiej” nie jest, bo nie mogła być, pusta, w przeciwnym razie ani tekstu, ani książki by nie było. Przestrzeń owa nie mogła być zatem pustkowiec, ale raczej z pewnością *obszarem* życia, które zrodziło dane zjawisko. Samotność zarówno w średniowieczu, jak i w epokach późniejszych miała wedle teorii zupełnie inne funkcje i nie zawsze powiązana była bezpośrednio z *oddaleniem*. Anachoreta „ustępował miejsca” nie innym ludziom, ale Bogu i to w bardzo swoistej „przestrzeni”, bo w przestrzeni własnej świadomości przede wszystkim. Wiemy zresztą dzisiaj dość sporo na temat owoców samotności poetów, malarzy i mistyków z wcale obfitej nowoczesnej literatury półnaukowej, półpoetyckiej¹⁷.

¹⁷ Z bogatej bibliografii „przestrzeni kultury i literatury” wypada przypomnieć choćby „klasyczne” studium M. Blanchota *L'espace littéraire* (liczne wydania) oraz kilka wykorzystanych przy sposobności naszych rozważań prac w porządku alfabetycznym: G. Atkinson: *Les relations de voyages du XVII^e siècle et l'évolution des idées. Contribution à l'étude de la formation de l'esprit de XVIII^e siècle.*

Jednakże przedmiotem naszych rozważań i jednym z zasadniczych problemów staropolskiego życia literackiego jest w tym wypadku nie tyle samotność twórcy, ile przestrzeń, która jego samego, a także jego dzieło otaczała: przestrzeń skupiająca albo rozpraszająca. Otóż można chyba stwierdzić z pewnością, że nasza kultura od samego zarania, podobnie jak kultura europejska zachodnia, nie była raczej dziełem anachoretów, lecz m. in. wspólnot mniszych, których reguły na pierwszym po modlitwie miejscu nakazywały grupie całej, a nie samotnikom, *opanowywanie przestrzeni* przez jej zagospodarowywanie (praca fizyczna), ale też (i dla naszej sprawy to było istotniejsze) przez nasycenie przestrzeni wysiłkiem i napięciem intelektualnym. Służyły temu celowi, jak wiadomo, koncentracja myśli, czytanie i pisanie lub przynajmniej przepi-

Twórczość
jako
opanowywanie
przestrzeni
kultury

Paris 1924; E. Barbotin: *Humanité de l'homme. Etude de philosophie concrète*. Paris 1970; F. Brunner: *La notion d'espace depuis les origines grecques jusqu'au XVIII^e siècle*. „Studia Philosophica” (Basel) 1964, s. 42—66; A. Dupont: *Espace et humanisme*. „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance” — travaux et documents t. VII Paris 1946, s. 7—104; L. van der Essen: *Le rôle d'un ambassadeur au XVII^e siècle*. „Revue Belge de Philologie et de l'Histoire” 2 (1923), s. 305—320; P. Hagget: *L'analyse spatiale en géographie humaine*. Paris 1973; E. T. Hall: *Ukryty wymiar*. Warszawa 1976; J. Kolaja: *Social System and Time and Space. An Introduction to the Theory of Recurrent Behaviour*. Duquesne Univ. Press 1969; *Landschaft und Raum in der Erzählkunst*. Herausgegeben von A. Ritter. Darmstadt 1975; O. Maul: *Zur Geographie der Kulturlandschaft. W: Das Wesen der Landschaft*. Herausgegeben von K. Paffen. Darmstadt 1973, s. 289—315; A. A. Moles, E. Rohmer: *Psychologie de l'espace*. Collection „Mutations. Orientations” (b.m.w.) 1972; E. Moutsopoulos: *La conscience de l'espace*. „Annales de la Faculté des Lettres et Sciences Humaines d'Aix” 1969, s. 161—288 (tu b. obfita bibliografia przedmiotu); F. Perroux: *Les espaces économiques*. „Economies et Sociétés” Cahiers de l'I.S.E.A., septembre 1968; R. Wavre: *La Figure du Monde. Essai sur le problème de l'espace du Grecs a nos jours*. Neuchâtel 1950.

sywanie (ta ostatnia czynność miała olbrzymie znaczenie z punktu widzenia przekazywania i interpretacji myśli — znaczenie zupełnie swoiste, może dziś nie całkiem wystarczająco poznane, przemysłane i docenione). To skupiające intelektualnie działanie pierwszych średniowiecznych instytucji kulturotwórczych (ten sam bowiem był wzorzec niejako organiczny dla uniwersytetów a później świeckich mieszczańskich stowarzyszeń, jak np. niderlandzkich „izb retoryków” — *kamers van rhetorijcke*) musi nam mimochodem kojarzyć się z kosmicznymi procesami tworzenia się galaktyk. Dzieje kultury średniowiecznej — naszej i powszechnej — to w wielkim skrócie dzieje nasycania przestrzeni myślą ludzką; proces ten w swej zadziwiającej konsekwencji i nieodwracalności trwał poprzez czasy renesansu i baroku, by uformować obraz przestrzenny kultury współczesnej. Negatywnym, lecz tym bardziej uderzającym przykładem liczenia się z rolą czynnika przestrzennego w rozwoju umysłowym jest w historii stosowana przez panujących, którzy czują się w danej chwili zagrożeni przez kierunek owego rozwoju, metoda *rozpraszania* w przestrzeni skupisk intelektualnych wytwarzających to swoiste napięcie. Znana jest doniosłość tego czynnika dla rozwoju literatury romantycznej i dla życia literackiego na obszarze zaboru rosyjskiego i imperium carskiego w XIX w. Rozpraszanie takowe (przesiedlanie), którego w żaden sposób nie można uważać za karę w stosunku do „rozproszonych”, ale za manipulację czysto fizyczną przypominającą rozsuniecie masy krytycznej w stosie atomowym, jest z punktu widzenia sterowania rozwojem kultury umysłowej posunięciem nadzwyczaj skutecznym i radykalnym, stanowi ważny problem badawczy również i w poznawaniu sytuacji literackiej epok dawniejszych. Przede wszystkim należy rozważyć, czy spotyka się na obszarze polskim zjawiska świadczące o sterowaniu

Przesiedlanie
„manipulacją
czysto
fizyczną”?

rozwojem życia literackiego i umysłowego przez władzę państwową. Wydaje się, iż znacznie przeważającym zjawiskiem u nas w wiekach XVI i XVII jest raczej ciągle jeszcze skupianie środowiska intelektualnego, co już samo w sobie na równi z mecenatem uważano za czynnik wzmacniający prestiż zarówno centralnego ośrodka władzy, jak i dworu biskupiego czy magnackiego. Jednakże o niecałkowitej dojrzałości i konsekwencji takiej praktyki może świadczyć negatywny w sumie przykład samotnych w końcu i na dalszą metę bezowocnych wysiłków kanclerza Jana Zamoyskiego, próbującego niejako sztucznie stworzyć nowe środowisko umysłowe w Zamościu. Znacznie większe powodzenie, podbudowane właśnie tysiącletnim doświadczeniem Kościoła, odnieśli natomiast — i to niemal równocześnie — jezuita, którzy jako zakon po raz któryś już z kolei w dziejach Zachodu opanowali przestrzeń kultury, przede wszystkim jednak dla Rzymu, a nie dla konkretnego władcy.

Sprawa świadomego manipulowania przestrzenią kultury przez władców europejskich, a tym bardziej polskich w dobie renesansu i baroku nie była, jak się wydaje, przedmiotem szczególnie ukierunkowanych badań ze ścisłym określeniem tematu, dlatego trudno uważać za tego właśnie rodzaju wydarzenie np. tzw. wypędzenie arian z Polski, które rozpatrywać należy w zupełnie innych kategoriach, a mianowicie zemsty lub raczej kary (za postawę wobec Szwedów oraz za różne „zaszłości” w skali mniejszej, lokalnej, za postawę społeczną itp.), i to wymierzonej przez społeczność szlachecką, a nie przez ośrodek władzy. Do tego samego rzędu zjawisk należy walka z różnowierczymi ośrodkami naukowo-wychowawczymi.

Skupisko ludzi i instytucji tworzących przestrzeń literatury po przekroczeniu pewnego progu ilościowego — zamiast wzmacniać — osłabia stopniowo napięcie intelektualne danego środowiska. Zamiast

Manipulacje
przestrzenią
kultury

**Masowość a
rozproszenie**

procesu koncentracji pojawia się *masowość*, mająca wiele właściwości stanu rozproszenia jednostek twórczych. Zjawisko to znów jest tematem odrębnym, tu poruszamy je tylko o tyle, o ile należy nie jedynie do socjologii kultury, ale również stanowi problem przestrzenny wiedzy o literaturze staropolskiej. Wydaje się mianowicie, iż z takim właśnie rodzajem rozproszenia „energii intelektualnej” mamy do czynienia w Polsce w XVII w., zwłaszcza w jego drugiej połowie, i że należy uwzględnić ten czynnik przestrzenny w interpretacji tzw. kryzysu kultury narodowej w dobie baroku, mającego w rzeczywistości wiele cech przekształcania się kultury (a więc i literatury) we względnie masową.

**F. Znanieckiego
ekologia
kultury**

Jeśli pojęcie sytuacji językowo-literackiej czy po prostu literackiej wiąże problematykę przestrzenną literatury z zagadnieniami socjologiczno-językowymi, to jasne się wydaje, iż związki między przestrzenią literatury a zjawiskami społecznymi w jej obrębie zachodzącymi konstytuują swą istotą „ekologię literatury”, która podobnie jak „ekologia kultury” Znanieckiego¹⁸ jest wiedzą o społecznej przestrzeni literatury, a więc o szeroko rozumianym środowisku literackim. „Socjolog patrząc oczami uczestnika zespołów ludzkich, dostrzega wiele jakościowo różnych przestrzeni, z których każda jest zamkniętą w sobie całością (...) jako wartość zbiorowa, przedmiot wspólny ludzkiego doświadczenia i oceny”¹⁹. Ów „socjolog” u Znanieckiego widzi więc, i to nas interesuje szczególnie, nie tylko same zjawiska społeczne na danym obszarze, ani też nie zważa na „graniczenia” narzucane rzekomo owej grupie przez jej środowisko geograficzne, ale przede wszystkim traktuje przestrzeń jak wszystko, z czym ma do czynienia — jak układ językowy,

¹⁸ F. Znaniecki: *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” R. XVIII półroczne I 1938.

¹⁹ *Ibidem*, s. 92.

mit, ceremoniał, kompozycję muzyczną, obraz, narzędzie, pieniądz — z jej współczynnikiem humanistycznym, tj. tak, jak jest doświadczana przez te podmioty ludzkie, których kulturę bada²⁰. Wydaje się, że te założenia oraz kategorie przestrzenne, które autor z nich wyprowadził, mogą być wysoce inspirowane literaturoznawcą badającego zwłaszcza kontakty literackie bądź między środowiskami, bądź też między regionami (czyli również między narodami). Kategorie te, zwane tutaj „wartościami przestrzennymi”, będą to „miejsca zajęte lub puste”, „wnętrza” i „zewnątrza”, strony, drogi oraz przejścia, wreszcie, dodajmy, i granice. Związek między strukturą społeczną a przestrzenią wyraża się w pojęciu „zespołu lokalnego” ludzi zajmujących wspólne miejsce oraz grup „ponadlokalnych”, jak Kościół, państwo czy związek klasowy, mających wpływ na kształtowanie „przestrzeni ludzkiej”. Wniosek autora na temat związku między totalizacją państwa a „zamknięciem” owej przestrzeni wydaje się być uderzająco zbieżny z kierunkiem sformułowanej wyżej myśli o skupianiu lub rozpraszaniu „przestrzeni literackiej” jako o jednej z form manipulowania przestrzenią w ogóle. W przypomnianej tu rozprawie Znanięckiego pragniemy jednak podkreślić kategorie „wartości przestrzennych” i rozważyć ich przydatność dla naszych potrzeb. W potocznej świadomości wartość przestrzenna odpowiada określeniu *genius loci*, które świadczy o docenianiu czynników przestrzennych. Można by chyba antologię całą ułożyć z wypowiedzi świadczących o uświadamianiu sobie przez pisarzy polskich XVI i XVII w. swoistego „wpływu” miejsca urodzenia, przede wszystkim jednak miejsca wychowania, na charakter ludzki i na swoistość twórczości — wypowiedzi o tyle zresztą ciekawych, iż nie chodzi nam o rzeczywisty fakt „wpływu”, lecz przede wszystkim

„Wartości
przestrzenne”

²⁰ *Ibidem*, s. 90.

Przestrzeń
wewnętrzna
i zewnętrzna

o funkcjonowanie stereotypu myślowego w ramach danej kultury umysłowej.

Z przytoczonych tu wartości przestrzennych najważniejszymi w kulturze i w literaturze staropolskiej były, jak się wydaje, kategorie „wnętrza” i „zewnątrza” oraz „strony”. Pierwsza para opozycji określała stosunek polskiej kultury szlacheckiej (więc mówiąc językiem socjologa: kultury zespołu lokalnego) do dóbr kulturowych powszechnych (nie mówiono wówczas jeszcze „europejskich”, lecz „chrześcijańskich” lub „światowych”). Trudno mówić zarazem o równoległym stosunku tej kultury do kultur innych ówczesnie grup czy warstw społecznych: granicy między nią a kulturą umysłową ludu wyznaczyć nie sposób, mieszczaństwo zaś, jeśli swojskością języka i wzorców nie zacierało czasem jeszcze swej odrębności duchowej lub cudzoziemskości pochodzenia, to skwapliwie mu tę obcość wypominano. O wiele prościej stwierdzić i posegregować te różnice w zakresie kultury materialnej (oczywiście, gdy chodzi o strój, mieszkanie, styl bycia) oraz w obrębie ściśle określonego schematu praw i obowiązków politycznych czy społecznych. Wzorzec natomiast kultury umysłowej był chyba jeden, jako cel lub jeden z celów społecznego „wstępowania” i mimo wewnętrznego zróżnicowania (w zależności od środowisk) jednolity: szlachecka kultura „sarmatystyczna” ewoluująca od lat osiemdziesiątych XVI w. jako „formacja kulturowa”²¹, lecz krystalizująca się i „zaprogramowana” zapewne trochę wcześniej. Otóż uderzające jest wyczulenie na wartości przestrzenne, jakie od samego zarania wykazywał „sarmatyzm” w przeciwieństwie do organicznego uniwersalizmu kulturowego mieszczaństwa. Innymi czynnikami formującymi kanały między „przestrzenią wewnętrzną” a „zewnątrzną” były kultury grup ponadlokalnych: Kościoła i (dużo później) magnaterii. Równocześnie z natężeniem od-

²¹ Maciszewski: *op. cit.*

działywania tych czynników widać „otwieranie się” lub też „zamykanie” kultury szlacheckiej. W pierwszym okresie renesansu polskiego Kościół i dwór królewski (działający jeszcze jakby „zamiast” instytucji dworu arystokratycznego) „otworzyły” przestrzeń kultury i literatury polskiej w kierunku kultury powszechnej. Pod koniec drugiej połowy XVI w. widać już natomiast „zamykanie” się owej przestrzeni, zrazu stopniowe, lecz już równoczesne z formowaniem się „sarmackiej” ksenofobii. Ksenofobia ma w dziejach „sarmatyzmu” swoisty sens polityczny, ale warto mieć również na uwadze jej naturę przestrzenną. Obcość jako składnik — jeden z podstawowych — systemu wartości z góry piętnowała „gościa-przybłądę”, który z punktu widzenia tego systemu nie reprezentował żadnej grupy społecznej, był więc niejako „naturalnym” sługą miejscowego zespołu lokalnego. Być może w ten właśnie sposób należy tłumaczyć nie tyle niechętny, co raczej pełen poczucia wyższości stosunek podmiotu literackiego w naszych tekstach do „obcego”, charakterystyczny zwłaszcza dla twórczości „sarmatystycznej” posługującej się „uzasadnieniami” mitologicznymi czy bajecznymi w celu podbudowania owej zarozumiałości.

Równocześnie z ewolucją kultury „sarmatystycznej” uwidoczniła się inna przemiana w interesującym nas tu schemacie myślenia. Otóż wydaje się, że miejsce świadomości „wnętrza”, tj. przynależność do jądra kultury europejskiej (do „chrześcijaństwa”), zaczyna stopniowo zajmować przekonanie o pozycji w owej wspólnocie peryferyjnej, co wcale nie znaczy późniejszej, bo właśnie *pogranicznej*, a więc bardziej jeszcze odpowiedzialnej i honorowej, jako straż przednia (*antemurale Christianitatis*) w rzeczywistości zaś ariergarda, broniącej z Roląndowym patosem i niepraktycznością owej nader problematycznej chrześcijańskiej „całości”. Pograniczność i ekscentryczność (w dosłownym i w umow-

Otwieranie się
i zamykanie
kultury

Pograniczność
i ekscentrycz-
ność polskiej
kultury

nym znaczeniu) kultury polskiej na przestrzeni kulturowej powszechnej wiązała się jako jeden z rezultatów zapewne dość blisko ze stosunkami międzynarodowymi, trudno chyba jednak uważać ją za bezpośrednie dzieło francuskiej doktryny politycznej zmierzającej do zbudowania antyhabsburskiej przeciwwagi, ani też za owoc wiedeńskiej koncepcji „zblokowania” Europy wschodniej. Oprócz konsekwentnego urzeczywistniania jagiellońskich założeń polsko-litewsko-ruskiej polityki wschodniej odegrać tu rolę jeszcze musiał czynnik orientacji przestrzennej, czynnik świadomości „mapy” kultury. Była nim zapewne wartość przestrzenna określona przez Znanickiego mianem „miejsca pustego”, w tym więc wypadku przestrzeni jeszcze niedostatecznie *nasyconej* kulturowo, co rzecz jasna nie znaczy, iż nie mającej kultury w ogóle. Z tego punktu widzenia siedemnastowieczna *orientalizacja* polskiej kultury szlacheckiej, czyli wówczas narodowej, nie była przejawem jej „odpadnięcia” od kierunku powszechnego i dotąd w jej rozwoju wiodącego, ale raczej oznaką jej dojrzałości do pełnienia funkcji samodzielnych. Można bowiem mówić w tym stuleciu o uformowaniu się już zupełnym polskiego *poła kulturowego*, czyli przestrzeni oddziaływania kształtującej się oczywiście już co najmniej od XV w., lecz teraz dopiero zaznaczającej się konkretnymi przejawami, również w życiu literackim Słowiańszczyzny południowej i wschodniej. Do przejawów tych zaliczyć trzeba przede wszystkim pośredniczenie między owym najbliższym nam Wschodem a kulturą zachodnią, z którą nigdy nie zerwano przecież wielorakich powiązań. Jednym z wyznaczników takiego właśnie obrazu pola literatury staropolskiej XVII w., którego całość byłaby zapewne urzekająca, jest linia przekazu *Jerozolimy wyzwolonej*, dzieła szczególnie głęboko wrosniętego w glebę kultury zachodniej i „przeniesionego” bez uszczerbku dla jego korzeni cywili-

zacyjnych, za polskim pośrednictwem, w środowisko literackie wschodnio- i południowosłowiańskie ²².

Określenie pola literatury opierać się musi głównie na takich wartościach przestrzennych, jak „strony” i „granice” — jest więc raczej wyobrażeniem modelowym odpowiadającym aktualnej świadomości przestrzennej, ma poza tym zasięg szerszy od wąskiego, lokalnego środowiska literackiego, jakim był np. dwór humanistyczny czy miasto z uniwersytetem oraz oficynami drukarskimi. Obszar przez nie zakreślany odpowiadałby sytuacji językowo-literackiej danej literatury narodowej w przestrzeni nadrzędnej, jak wspomniana już poprzednio „domena zachodnia”, „północ”, „strefa italianizmu” czy „śródziemnomorze”. Mało niestety wiemy o tym, czym były te wartości przestrzenne dla naszych pisarzy staropolskich, chociaż uwag na ten temat znalazłoby się sporo również i w tekstach literackich. Jest na przykład rzeczą oczywistą, iż twórczość pisarzy staropolskich miała miejsce w polu literatury i kultury włoskiej, przejawiała się w ich tekstach jednakże i świadomość „septentrionalna”, szersza od świadomości narodowej. Nie jest to zarazem świadomość przynależności do jakiejś ponadnarodowej wspólnoty politycznej ani tym bardziej przejaw władczych aspiracji, jak w przypadku idei „cara północy” wyrosłej z marzenia o „trzecim Rzymie”. Powiedzmy może inaczej, iż widoczna jest u niektórych naszych pisarzy staropolskich szczególna jakby kompetencja w sprawach „północnych”, obycie i znajomość krajobrazu oraz szeroko pojętej

Strony i
„granice”

„północ”

²² R. Łużny: *«Gofred» Tassa-Kochanowskiego na Rusi w wieku XVII—XVIII* oraz M. Ratkowić: *O pierwszym przekładzie chorwackim «Jerozolimy wyzwolonej» dedykowanym królowi polskiemu i E. Angyal: Torquato Tasso, Piotr Kochanowski i tradycja epiki barokowej u Słowian i Węgrów. W: W kręgu «Gofreda» i «Orlanda». Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego w Krakowie dnia 4—6 kwietnia 1967 r. Kraków 1970.*

„italianizm”

swoistości owej „strony”, a także gotowość i umiejętność przekazania tej wiedzy „śródziemnomorzu”. Dosłownie urzeczywistnieniem i wyrazem tego stanowiska jest zapewne m. in. Hussowczyka *Carmen... de statura, feritate ac venatione bisontis*, w przedmowie do której (lub raczej w dedykacji poematu Bonie) autor, o innych rzeczach zresztą mówiąc, przywołał jednak obraz brzegu Dunaju jako granicy między dwoma światami, nie przekroczonej ani przez Aleksandra, ani przez legiony. Dla retorycznej wyobraźni poetyckiej humanistów pierwszej połowy XVI w. małżeństwo księżniczki mediolańskiej z Jagiellonem było małżeństwem owych całkowicie różnych światów. Krzycki pisał w jednym z epigramatów (*Reginam proceres Bonam Poloni...*), iż cały urok włoskiej ziemi z Boną „w kraj mroźnej przybył Niedźwiedzicy”, a rzeczą może jeszcze bardziej fantastyczną jest to, iż zdaje się, ludzie w to uwierzyli. O wyjątkowo gorącym i bliskim stosunku Polaków do Italii (chodzi właśnie o „stronę” kulturową, a nie o ludzi, do których nie żywiono u nas sentymentu!) napisał piękne i bogato udokumentowane studium C. Backvis. Mniej natomiast znany jest stosunek naszej literatury do innych „kierunków” i do „dróg” biegnących w inne strony. Podróże bowiem i równoległe w zasadzie do ich szlaku kierunki korespondencji dawnych Polaków w żadnym chyba innym wypadku nie były tak uczuciowo, więc i tak przejrzyście motywowane, z wyjątkiem peregrynacji różnowiecznych do ośrodków głównie niemieckich (Wittenberga, Lipsk). Chociaż gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy („Tryjony) pojawiał się coraz częściej w poezji staropolskiej, zresztą jako motyw obiegowy, nie sposób przecież dopatrywać się w owych nader rozmaitych przejawach staropolskiego „septentrionalizmu” jakichkolwiek zapowiedzi romantycznego „mitu północy”. Naszym zdaniem wszystkie północne „rekwizyty” poezji staropolskiej podkreślać miały nie

tyle odmienność, „północność” naszej kultury, ile raczej jej pozycję pograniczną między „śródziemnomorzem” a tą właśnie „mroźną północą”. Jeszcze raz przypomina się mimochodem początek *Epithalamium Divi Sigismundi primi regis et inclytæ Bonæ, reginæ Poloniae* Andrzeja Krzyckiego, gdzie autor przedstawia króla-bohatera powracającego „z dalekich stron, spod kręgu mroźnej Niedźwiedzicy i dzikich Boreaszów lotów niekiełznanych”. W XVII w. sytuacja ta właściwie się nie zmieniła, gdyż nad horyzontem północnego pogranicza Europy śródziemnomorskiej obok przeciwnika Jagiellonów, czyli Moskwy, pojawiła się nowa chmura grożąca „popotem”. Obydwie potęgi: moskiewska i szwedzka, były właśnie mocarstwami „północnymi” i z nimi to polscy „*equites Christiani*” toczyli wojnę w ich przekonaniu prawdziwie świętą.

W takim mniej więcej zarysie widzielibyśmy sytuację kultury i literatury staropolskiej na przestrzeni „śródziemnomorza”. Najistotniejszym zapewne uzupełnieniem tego obrazu mogą być „drogi”²³ wzajemnych kontaktów i powiązań oraz ośrodki życia umysłowego i literackiego tworzące w całości „przestrzenny układ kultury”²⁴ najpierw w skali największej, potem w skali kraju. Ten drugi obraz — pomniejszony, ale bardziej szczegółowy — stanowi zasadnicze zadanie badań nad życiem literackim staropolszczyzny. Określenie „przestrzenny układ kultury” w skali kraju przejąć można prawie bez zmian od socjologów zajmujących się współczesną kulturą: „Przez układ kultury danego kraju rozumiem ogół artystycznych, kulturalnych i naukowych środowisk oraz instytucji, które tworzą przestrzenną sieć ośrodków połączonych wspólną

Przestrzeń
„śródziemno-
morza”

²³ O kulturowej roli „kierunków” i „dróg” zob. L. Febvre: *La terre et l'évolution humaine*. Paris 1970, s. 343—367.

²⁴ A. Wallis: *Warszawa i przestrzenny układ kultury*. Warszawa 1969.

Przestrzenny
układ
literatury

strukturą”²⁵. Otóż wydaje się, iż podobnie można rozumieć przestrzenny układ literatury tworzący przestrzenną sieć ośrodków życia literackiego i umysłowego, środowisk, instytucji itp. połączonych również wspólną strukturą i to dwojakiego rodzaju. Przede wszystkim więc strukturę tworzy sytuacja językowo-literacka, czyli funkcja przestrzenna systemu językowego danej literatury lub piśmiennictwa, po wtóre zaś i jakby na drugim poziomie owej sytuacji, strukturę układu tworzy *kultura literacka* rozumiana jako „system orientacyjny”²⁶. Dodajmy, iż przestrzeń kultury literackiej ma pewne cechy wspólne z sytuacją językowo-literacką w tym jeszcze sensie, iż kulturę literacką określono jako składającą się z kilku czynników, a m. in. z „kompetencji literackiej” rozumianej analogicznie do „kompetencji językowej”. Otóż kultura literacka jest „systemem orientacyjnym w tym sensie, iż zapewnia uczestnikom publiczności możliwość mniej lub bardziej swobodnego poruszania się po *obszarze tradycji literackiej*, stanowiącej w danym czasie układ odniesienia dla wszelkich języków twórczości i odbioru. Kultura literacka sprzęga i koordynuje strukturę publiczności ze strukturą tradycji”²⁷. Podkreślone w tym cytacie pojęcie obszaru tradycji jest w tym wypadku określeniem zarówno historycznym, jak i przestrzennym. Aspekt pierwszy jest przedmiotem historii literatury, problematyka natomiast zaznaczona przez drugie rozumienie obszaru tradycji literackiej to właśnie przestrzeń literatury.

Wracając jednak do pojęcia układu przestrzennego literatury, należy dodać, iż jego strukturę widzielibyśmy zarówno w perspektywie szerszej, tj. „wpisaną” w nadrzędny układ wspomnianego już tery-

²⁵ *Ibidem*, s. 12.

²⁶ J. Sławiński: *Socjologia literatury i poetyka historyczna*. W: *Dzieło, język, tradycja*. Warszawa 1974, s. 66.

²⁷ *Ibidem*.

torium „śródziemnomorza” lub innych wyodrębniających się „pól” i „sytuacji”, jak również złożoną wewnątrznie ze struktur coraz drobniejszych, usystematyzowanych zgodnie z hierarchią wartości przestrzennych. Najszerszym więc modelem układu przestrzennego literatury dla wybranych tu przykładowo stuleci XVI i XVII byłyby „*orbis terrarum*” rozpięty niejako w przestrzeni na przeciwstawieniu sobie obszaru „zewnętrznego”, tj. „Nowego świata”, Dalekiego Wschodu oraz owej przez antyk jeszcze wyobrażonej „północy” — „śródziemnomorzu”, czyli obszarowi „wewnętrznemu” ukonstytuowanemu przez „chrześcijaństwo”, „łacińskość” i „rzymskość” (te dwie ostatnie kategorie naturalnie bliższe były jako ojczysty spadek Włochom, choć przyznawały się do nich „dzieci przybrane”, a mianowicie romański Zachód).

*Orbis
terrarum*

Łatwo zauważyć, iż w świadomości naszych pisarzy zwłaszcza doby baroku właśnie Ameryka i „północ” szczególnie przeciwstawiane były „staremu światu” dla uzmysłowienia zmian, osiągnięć, a także upadków i zagrożeń.

Kolejnym, węższym już wzorcem układu przestrzennego literatury byłyby owa śródziemnomorska i łacińska *Christianitas*, zbudowana podobnie jak układ poprzedni z opozycji: „ziemia ojczysta — teren obcy”. O ile w układzie poprzednim „drogi literatury” praktycznie nie istniały, bo każda podróż była na panujące tam odległości praktycznie podróżą bez powrotu, to w układzie drugim sieć dróg owych jest już wcale gęsta: stanowiły ją mianowicie szlaki pielgrzymek i poselstw, peregrynacji szkolnych oraz kierunki listowania i przesyłek książkowych (mamy tu na myśli nie tylko handel książką, ale właśnie darowanie publikacji określone mu adresatowi).

Christianitas

Trzecim, jeszcze węższym układem przestrzennym literatury jest „*krąg horyzontu*”, obejmujący dwa w zasadzie rodzaje środowisk twórczych, a mianowicie *miasto* ze wszystkimi właściwymi mu insty-

*Krąg
horyzontu*

tucjami literackimi i kulturalnymi oraz *provincję* (nie wolno jej mylić ze współczesnym, centralistycznym, a więc ujemnym znaczeniem!), czyli „stronę” w naszej ziemiańskiej przeważnie literaturze „swojską i domową”, środowisko twórczości organiczne. W tym układzie „droga” była oczywiście znacznie krótsza, ale stanowiła również swoistą sytuację literacką: nie zapominajmy, iż schemat „rozmowy w podróży”, występujący od średniowiecza jako rama konstrukcyjna krótkich form epickich (np. Chaucerowskie *Canterbury Tales*), musiał mieć odpowiednik w rzeczywistości, skoro Górnicki w dedykacji *Troas* przypomniał Wiesiołowskiemu „onę tragediją Seneki, którąśmy pospołu od Waszej Miłości z Kamiennej do Grodna jadąc na wozie czytali”²⁸.

Poza tym w owym trzecim układzie przestrzennym pewną wartością przestrzenną z punktu widzenia literatury było oddalenie od miasta, spełniające postulat horacjańskiej („*odi profanum vulgus*”), ale i konkretnie ziemiańskiej niechęci do skupiska miejskiego lub, na podobnych zasadach, dworskiego.

Przestrzeń
„domu”

Czwarty wreszcie układ przestrzenny to środowisko pisarzowi staropolskiemu, przeważnie więc szlachcicowi, najbliższe: „krąg cienia lipy czarnoleskiej”, przestrzeń wewnętrzna najbardziej prywatna i zarazem swojska. W zależności od identyfikacji społecznej (nie zawsze przecież tożsamej z przynależnością warstwową czy klasową) oraz samoświadomości *roli* przez się odgrywanej pisarza staropolskiego może to być również „izdebka mędrca” czy „wieża z kości słoniowej” pięknie zrekonstruowana przez Panofsky’ego, wewnętrzna przestrzeń miasta lub dworu (z właściwymi sobie uwarunkowaniami sytuacji piszącego), albo też zupełnie od poprzednich różna, niczyja i jakościowo nieokreślona.

²⁸ Wg wydania Ł. Górnicki: *Pisma*. Tom 1. Warszawa 1961, s. 459.

na „przestrzeń waganta”, bezrobotnego bakałarza, „sowizdrzała”. Ta ostatnia kategoria przestrzeni literatury, „przestrzeń waganta” stanowi zarazem zamknięcie szeregu układów przestrzennych literatury, stykając się bezpośrednio z najszerszą, nieobjętą przestrzenią *orbis terrarum*: „sowizdrzał” zgodnie z prawami odwrócenia „błazeńskiej optyki” równy jest pod tym względem „cesarzowi” — gdziekolwiek się znajdzie, wszędzie jest „u siebie”, bo w rzeczywistości pozbawiony jest jakiegokolwiek określonej normą przestrzeni „u siebie”.

Zarysowana tu w skrócie typologia ujęć przestrzeni literatury najpierw jako sytuacji językowo-literackiej, następnie jako zespołu lokalnego z właściwymi mu wartościami przestrzennymi, wreszcie jako przestrzennego układu kulturowo-literackiego ułatwi być może rekonstrukcję obrazu staropolskiego życia literackiego nie tylko w ujęciu katalogowo-chronologicznym, ale też i przestrzennym.

i przestrzeń
waganta